

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztovej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — Redakcja przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja:
Częstochowa, ul. P. Marji 32.
Telefon 22-00.
Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skóne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe.

Drobną część praw...

Posel dr. Gosiewski, prezes Rady Wojewódzkiej BBWR, na inauguracyjnym posiedzeniu Rady Grodzkiej w Częstochowie wygłosił słowa, które po służby mogą i powinny za program przy nadchodzących wyborach do samorządu miejskiego.

„Życie w społeczeństwie polega na zręczeniu się pewnej, nieznacznej zresztą części praw przez jednostkę dla dobra ogółu obywateli.”

Trzeba i należy tę programową myśl rozwinąć, przeanalizować i przekształcić w czyn tu, gdzie obowiązek względem społeczeństwa spoczywa na barkach i ogółu wyborców i jednostek, mandat z wyborów otrzymujących.

Ogół wyborców, oddający swe głosy na nazwiska tych, którym pieczę nad majątkiem miasta, jako własności zbiorowej, powierzać zamierza, musi być uświadomiony o celowości tego wyboru. Musi znać nazwiska i czyny swych kandydatów, musi być pewny, że kandydat ich zdolny jest poświęcić część swych praw dla dobra ogółu obywateli w uczciwej intencji służenia wyłącznie sprawie, nie będzie poświęcał spraw ogółu dla celów kariery osobistej, lub jednostek ze swego otoczenia.

Długie lata samodzielności gospodarczej winny być dokładnym wskaźnikiem, kogo wybierać nie należy i jakich błędów podczas wyborów unikać. Czynniki eksperymentów, załamania się i zakłamania politycznych z terenu samorządu wyeliminowany być musi całkowicie. Do tej niebezpiecznej ery wracać nam nie wolno! — Społeczeństwo nasze po dziś dzień przeżywa skutki swej niedojrzałości, w której samorząd powierzało nie ludziom, posiadającym kwalifikacje gospodarcze, lecz demagogom politycznym, umiejącym wiewać, a pojęcia nie mającym o gospodarce miejskiej.

Twierdzić nie należy, że wszyscy ci, partyjni działacze byli ludźmi złej woli. Takie twierdzenie byłoby niesprawiedliwe. Ale pamiętać należy, że życie rządzone jest nieugiętymi prawami rzeczywistości i że dobra wola nie zawsze jest wystarczającą kwalifikacją dla włodarzenia mieniem zborowem.

Pamiętać należy, że wybraniec ogółu, jego mąż zaufania, obok obywatelskiej cnoty uczciwości musi być doświadczonym samorządowcem, posiadającym skrytykowaną wolę i dawać gwarancje, że nie dopuści do tego, by teren samorządu stał się terenem walk politycznych, w których nie zawsze zwycięża względ na dobro ogółu, a częściej względ na dobro partji politycznej.

Tylko w atmosferze apolitycznej i tylko w atmosferze fachowości samorządowej szukać należy gwarancji ładu i porządku.

Czyż przekonywać należy, że od zabarwień politycznych członków zarządu miasta uzależnia się skład osobowy personelu wykonawczego w magistracie? Że za przykładem ojców miasta idą urzędnicy miejscy i personel robotniczy. Że każdy pracownik miejski stara się najusilniej wykazać jak największą lojalność względem partji swego szefa, byle utrzymać się na posadzku?

Czyż nieznane są wszystkim wypadki aż nadto częste, że dobry urzędnik, lecz zły polityk tracił stanowisko, by ustąpić miejsca dobremu członkowi partji, a marnemu pracownikowi samorządowemu?

To wszystko przeanalizować sobie musi wyborca przed oddaniem swego głosu na nazwisko kandydata do samorządu miejskiego.

Odrzucenie względów politycznych, bezstronne i uczciwe głosowanie na jednostki godne zaufania całego ogółu — to zrzeczenie się dobrowolnie pewnej, nieznacznej zresztą części praw przez jednostkę dla dobra ogółu obywateli.

Kopiec Marszałka Piłsudskiego w 10-lecie wymarszu Pierwszej Kadrowej.

WARSZAWA. Dnia 6 sierpnia b. r. przypada 20 lecie wymarszu z Krakowa Pierwszej Kompanji Kadrowej w bój z armją zaborczą.

Dla upamiętnienia tej chwili epokowej tegoroczny zjazd legionistów odbędzie się w Krakowie.

Zjazd ten będzie obchodzony szczególnie uroczysto, a w programie wybija ją się dwie doniosłe akcje.

Na miejscu „Oleandrów”, w których

Stan bojowy Reichswehry może być każdej chwili potrójony.

PARYŻ. „Mercure de France” ogłasza artykuł, poświęcony mobilizacji armji niemieckiej.

Obecna Reichswehra składa się z 4300 oficerów, 21 tys. podoficerów i 64 tys. żołnierzy.

Jeden podoficer przypada więc na trzech żołnierzy, podczas gdy normalny stosunek wynosi 1 podoficer na 15 żołnierzy.

Kompanja piechoty Reichswehry liczy 30 podoficerów, kompanja w czasie mobilizacji posiada tylko 9 podoficerów. Znaczy to, że każda jednostka może dostarczyć kadr dla trzech jednostek. Każdy pułk w czasie pokoju tworzy więc kadrę trzech pułków, czyli dywizji.

Reichswehra posiada 119 pułkowników, mając tylko 41 pułków oraz 703 wyższych oficerów, przydzielonych do 265 istniejących bataljonów. W każdym pułku piechoty istnieje więc 3 pułkowni

Nowe tajemnice afery Stawiskiego

PARYŻ. Od 3-ch przeszło dni starają się detektywi i sędzia śledczy wydobyc na wszelkie sposoby zeznania trzech aresztowanych: Dussata, Spirito i Venture'a i dowieść im, że oni to są poszukiwanymi przez policję mordercami sędziego Prince'a, lecz bezskutecznie. Aresztowani milczą, albo też utrzymują uporczywie, że z zamordowaniem sędziego Prince'a nie mają strawnowczo nic wspólnego.

Kilkakrotnie urządzono konfrontację wszystkich trzech aresztowanych, lecz twierdzą oni uporczywie, że się zupełnie nie znają. Badanie odbywa się często o północy, aby brak snu i nerwowe wycieńczenie zmusiły aresztowanych do zeznań. Wszystkie te nowoczesne tortury są bezcelowe. Nie dość na tem. Deputowany Sappiano dał wydrukować na olbrzymich plakatach kilkaset odezwo do społeczeństwa w Marsylii, gdzie nastąpiło aresztowanie Dussata, Spirito i Venture'a.

W odezwach tych stara się Sappiano udowodnić, że wszyscy aresztowani są ludźmi o nienagannej przeszłości i

Skandalem międzynarodowym grozi afera Insulla.

LONDYN. W niedzielę wieczorem rząd turecki postanowił wydać władzom amerykańskim finansistę amerykańskiego Samuela Insulla. Wczoraj policja turecka weszła na statek „Maotis” i aresztowała Insulla. Ze statku Insulla natychmiast przeprowadzono przed trybunał karny w Konstantynopolu. Przewodniczący trybunału zdecydował, że ponieważ przestępstwo, zarzucane Insullowi,

nie jest przestępstwem natury politycznej, lecz zwyczajnym przestępstwem kryminalnym, decyzja co do ekstradycji Insulla należy do rządu.

Kapitan okrętu „Maotis” zaprotestował u władz tureckich przeciw zatrzymaniu jego okrętu, oświadczając, że nigdy Insulla nie wyda. Wobec tego stała się rzecz może afera Insulla spowodować między Grecją a Turcją konflikt dyplomatyczny, gdyż poseł grecki w Ankarze zaprotestował już u rządu tureckiego przeciw naruszeniu eksterytorjalności okrętu „Maotis”. Gdyby władze tureckie przedsięwzięły faktycznie jakąś akcję policyjną na pokładzie tego okrętu, ucieknie się Grecja do akcji odwetowej i nie będzie uznawać eksterytorjalności okrętów tureckich na wodach greckich.

Adwokat Insulla wystosował do Kermala Paszy telegram protestacyjny przeciwko zarządzeniom władz tureckich wobec Insulla.

Adwokat Insulla czyni obecnie gorączkowe starania celem wyrobienia Insullowi u władz rumuńskich zezwolenia na pobyt w Rumunii. Jedną z przyjaciółek Insulla wyjechała na parowcu „Polonia” do Konstancy, aby spotkać się w Rumunii z p. Lupescu i użyć jej protekcji u króla Karola, celem uzyskania dla Insulla zezwolenia na pobyt w Rumunii.

Sp. Adam Skwarczyński.

WARSZAWA. Wczoraj o godzinie 9 rano zmarł w Warszawie redaktor Adam Skwarczyński, b. redaktor naczelny „Rządu i wojska”, „Drogi”, b. redaktor polityczny „Gazety Nowej” i „Gazety Polskiej” ostatnio przez szereg lat kierownik wydziału prasowo politycznego w kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej.

Zakaz zebrania organizacji polskiej w Lipsku.

LIPSK. — Filji Związku Emigrantów Polskich, organizacji, skupiającej wyłącznie obywateli polskich w Niemczech, uzależniono udzielenie zezwolenia na odbycie zebrania członków od eliminacji języka polskiego i prowadzenia obrad po niemiecku.

W związku z nowym tym nielustnym zamachem na prawa obywateli polskich w Niemczech konsul polski w Lipsku interwenjował u prezesa rejencji w Merseburgu.

Chiny pod protektoratem Japonji?

Odbyły się ważne narady polityczno-gospodarcze przy udziale delegatów japońskich. Tematem rozmów były sprawy: udzielenia Chinom większej pożyczki, opłacenia długów zagranicznych oraz objęcia protektoratu nad Chinami przez Japonję z zobowiązaniem nienaruszalności terytorjalnej państwa chińskiego.

Nic tak nie zdoła Pań, jak piękna i czysta cera —
To potęguje powab i uwydatnia wygląd młodzieńczy.
Tysiące Pań zawdzięcza wyzbycie się piegów, plam, stosując
Krem i mydło „LACTOLIN“
ŻAŁAĆ WSZĘDZIE.

Prasa litewska domaga się nawiązania stosunków z Polską.

RYGA. Szpalty pism litewskich przepełnione są rozważaniami i uwagami na temat stosunków litewsko-polskich.

„A.B.C.” pisze, że chociaż w litewskich paszportach zagranicznych jest zastrzeżenie, dotyczące podróży do Polski, obywatele litewscy odwiedzają Polskę, część młodzieży litewskiej studjuje w uniwersytetach polskich, na wystawach kowieńskich widać towary fabryk łódzkich i t. d.

Stosunki kulturalne nie istnieją też tylko oficjalnie gdyż w Kownie są księżki polskie. Litwini słuchają radio wileńskie oraz oglądają filmy polskie.

Oficjalny „mur chiński” jest obchodzony, a na tem zarabiają tylko pośrednicy—ościenne państwa. Samo więc życie nakazuje nawiązanie stosunków gospodarczych.

Położenie górników polskich we Francji.

PARYŻ. Minister robót publicznych przyjął delegację robotników kopalni z północnego okręgu Francji, która przedłożyła mu sprawozdanie o sytuacji zwracając uwagę na szerzące się bezrobocie. Delegacja, w której skład wchodził również robotnicy polscy, przedstawiła ministrowi sprawę wysiedlenia robotników obcych.

Minister podzielił zdanie delegacji, że zarządzenia w sprawie ochrony robotników francuskich powinny się liczyć z konwencjami i postanowieniami, które w miarę możliwości pogodziłyby słuszne interesy górników cudzoziemskich z niezbędną, ale ograniczoną redukcją robotników kopalnianych.

Znamienny artykuł b. kanclerza Austrii.

WIEN. Ze znamiennym artykułem wystąpił w numerze świątecznym, wychodzącego w Gracu dziennika „Süddeutsches Tageblatt” b. wicekanclerz austriacki Winkler, wypowiadając się jawnie za niemiecko-włoskim rozwiązaniem kwestii austriackiej i podkreślając konieczność współpracy Niemiec w obszarze naddunajskim. Winkler wskazuje w tej kwestii na przyjaźń niemiecko-węgierską i zaznacza, że Niemcy powinny zostać do kombinacji naddunajskiej wciągnięte. Niemiecko-włoskie rozwiązanie kwestii austriackiej winno dojść jak

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO

Urządzenia sanitarne — artykuły wodociągowe, wanny żeliwne, miski klozetowe, umywalki fajansowe i żeliwne, zlewy, zmywaki, rury gazowe i żeliwne wodociągowe. Piece miedziane łaźniowe, wszelkie krany, baterie i łączniki wodociągowe itd.

Blachy, Pręty, Rury miedziane, mosiężne, aluminiowe i kolorowe. Cyna i ołów w blokach i prętach. Druł mosiężny, żelazny w kęragach i prętach. Bednarka zimno walcowana. Tlen, Karbid, Palniki, Węże gumowe. Aparaty i wszelkie części do spawania itd.

Firma „METALOPRODUKT”, Gęstochowa, Aleja Wolności 11 i 81

Ceny konkurencyjne.

Telefon 18—08 i 23—70.

Ceny konkurencyjne.

najprędzej do skutku — twierdzi Winkler — zwłaszcza, że kanclerz Dollfuss oświadczył gotowość uznania formuły, likwidującej konflikt austriacko-niemiecki na podstawie zagwarantowania niezależności Austrii ze strony Niemiec.

Kryzys gabinetowy w Bułgarii.

SOFJA. Bułgarski minister oświaty Bodajew podał się do dymisji powodując tem samym możliwość ogólnego kryzysu gabinetowego, zwłaszcza, że istnieje także od szeregu dni poważny konflikt między ministrem komunikacji Kosturkowem a ministrem finansów Stefanowem, odmawiającym swej zgody na udzielenie kredytów przyznanych dla kolei.

Nawet i w wypadku zmiany gabinetu nie zostanie zmieniony dotychczasowy kurs rządowy.

Tylko drogą „subskrypcji”.

BERLIN. „Juedische-Buch-Vereinigung” komunikuje, że ukazała się powieść Georga Herrmana p. t. „Eine Zeitstrib”. Jest to pierwsza publikacja wspomnianego zjednoczenia, mającego na celu wydanie dzieł autorów-Żydów. Książka została rozesłana do subskrybentów zjednoczenia, gdyż zgodnie z obowiązującymi przepisami książki autorów Żydów nie mogą być sprzedawane w księgarniach.

Nowe oskarżenie pod adresem b. ministra Frota.

PARYŻ. Komisja parlamentarna, prowadząca dochodzenie w sprawie afery Stawiskiego, przesłuchała b. szefa sekretariatu policji Zimmera. Zeznał on, że otrzymał od Chiappe'a do złożenia ad acta raporty w sprawie Stawiskiego ze wskazówką, że wydobędzie się je, gdy zostanie złożona oficjalna skarga na oszusta. Skarga ta wpłynęła w październiku, wówczas Zimmer przekazał

całe dossier policji śledczej. Zimmer oskarżył m. in. Frota, że usiłował interwenjować na korzyść pewnych bankierów cudzoziemców, skazanych i wydalonych z Francji za szkody na rzecz skarbu, obliczane na pół miliona franków.

W związku z oskarżeniem Zimmera, Frot zażądał natychmiastowego przesłuchania go przez komisję, celem zaprzestowania przeciw oszczerstwom.

Zbliżenie amerykańsko-japońskie.

TOKIO. Niebawem ma nastąpić japońsko-amerykańskie zbliżenie gospodarcze. Na ostatnim posiedzeniu rady ministrów pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych Hiroty postanowiono wysłać do Ameryki delegację polityczną, celem nawiązania bliższego kontaktu pomiędzy obu państwami.

Prezes japońskiego parlamentu wyjeżdża w dniu 3 b. m. do Ameryki, gdzie przeprowadzi kilka narad z wybitnymi czynnikami, a m. in. prez. Rooseveltem.

Zwolnienie hitlerowców i schutzbundowców w Austrii.

WIEN. Ogłoszony tu komunikat urzędowy stwierdza, że zorganizowana z początkiem roku bieżącego propaganda hitlerowska oraz akty teroru na obszarze Austrii zostały obecnie zaniechane.

Wobec tego wypuszczonych zostało na wolność z obozów koncentracyjnych w Austrii 100 hitlerowców, którzy oświadczyli, że w przyszłości wstrzymać się będą od wszelkiej akcji wyrotowej. Zwolnienie to może być każdego czasu cofnięte, o ile wzmoży się ponownie propaganda hitlerowska.

Równocześnie wypuszczono w ciągu ostatnich dni na wolność 250 schutzbundowców, którzy pozostawali w związku z rewoltą socjalistyczną.

dopadali już do rzeki, trzeba było uciekać.

Ryfka została w rzece.

O kilka kilometrów dalej pułk stanął na nowej linii obronnej, nad jakąś bagnistą rzeką. Kompanje obsadziły brzeg, okopały się naprzód, ustawiono karabiny maszynowe. Tylko Tyka już swej Ryfki nie mógł ustawić. Została mu sama podstawa.

Błąkał się od kompanji do kompanji, jak bez głowy. Nie miał co robić, był niepotrzebny. Upadł na duchu zupełnie. Niedobrze mu się robiło na myśl, że mogą mu dać byle pięćstrzałowy karabin i będzie musiał pykać z niego po jednym strzale. On, Tyka, pierwszy celowniczy pułku!

Nadszedł wieczór. Chmury zawlokły niebo, zrobiło się cicho, tylko gdzieś zdaleka, jak z pod ziemi, dochodziło głuche buchanie odległych strzałów armatnich. Czujki stały nad wodą i strzeły rzeki. Nieprzyjacieli jakoś nie odzywał się. Podjechały kuchnie polowe z obiadem. Od wczoraj wieczora nikt nie miał nic w ustach. Żołnierze posilili się chłwicie. Tylko Tyki nie było nigdzie. Ktoś go podobno widział, jak rozmawiał z czujką, ale jeszcze o zmroku. Zaczął padać deszcz. Wiara pokładła się w swych dołkach strzeleckich, ponakrywała płótnami namiotowymi i drzemiała. Gdzieś daleko w prawo sła strzelanina i paliła się jakaś wieś. Zresztą ciemno było jak w kominie. Tak minęła noc. Nadszedł szary świt. Deszcz nie ustawał, ziemia w nocy rozmokła i zrobiło się zimno. Na szczęście przyjechała kuchnia i zaczęła wydawać śniadanie. Z otwartych kotłów buchała para i rozchodził się smakowity zapach kawy.

Nagle padły nad rzeką strzały. Kropili bolszewicy z tamtego brzegu. Natarcie, czy co? Nawet kawy nie dadzą

KINO „EDEN” Aleja 12

Dziś Przebojowy Program Świąteczny!

Tylko u nas:
Najnowszy Film Polski!



w roli tytułowej Eugeniusz Bodo
Nad program: Najnowsze dodatki

Katastrofa lotników spieszących na ratunek „czeluskinowcom”.

MOSKWA. Lotnik Uszakov, który odleciał wraz z Lewoniewskim z Nomy do Vankaren na pomoc rozbitkom „Czeluskiń”, zawiadomił, że uległ katastrofie lotniczej w pobliżu przylądka Onman. Z powodu gęstej mgły samolot Lewoniewskiego zmuszony był wznieść się na wysokość 2,500 m. Po kilku minutach lotu na tej wysokości aparat pokrył się lodem i zaczął szybko opadać w dół. Pomimo wysiłków pilotów samolot spadł na ziemię.

Lewoniewski odniósł rany twarzy. Jego towarzysz, dzięki nadzwyczajnej przytomności umysłu, wyszedł z katastrofy bez szwanku.

Strzelanina na przedmieściu Paryża.

PARYŻ. Na jednym z przedmieść Paryża doszło w nocy do ostrego starcia między grupą młodzieży patriotycznej a komunistami, podczas którego z obu stron padły liczne strzały rewolwerowe. Dwóch studentów oraz trzech komunistów odniosło ciężkie rany. Policja aresztowała przeszło 100 komunistów.

wypić...! Przy kuchni zrobiło się nagle pusto. Wszyscy pobiegli na stanowiska.

Okazało się, że bolszewicy nie nacierali. Strzelali do człowieka, który od nich uciekał i widocznie chciał się przedostać do naszych. Biegł bagnistą doliną, padał co chwila między krzakami wikliny i znowu się podnosił. Nie było dobrze widać, co za jeden, bo deszcz mżył i była mgła.

Dopadł wreszcie do rzeki. Woda sięgała mu po szyję, ale nie wahał się, szedł odważnie. Kilka pocisków pluśnięło obok, nietrafiając go jednak. Jeszcze był na środku, aż tu żołnierz na czujce zaczął wołać:

— Tyka! Tyka—tu do mnie, tu płynie!

— Był to istotnie Tyka. Dobrnął do brzegu, gdzie koledzy podali mu rękę. Ledwie wygramolił się z błota Woda lała się z niego ciurkiem, a drelichy oblepiły jego chude kości. Był bez helmu, z gołą głową, zielony z zimna, a cały z zdrów.

A prawą ręką ciągnął za tyłce — Ryfka.

ZĘBY, korony, mostki — wprawia LEKARZ-DENTYSTA

Unikajcie partaczy dentystycznych gdyż im nie wolno dotykać się pacjentów.
(Dz. Ust. Nr. 54, poz. 474).

Broszurę wyjaśn. — otrzymać można w księgarniach, w Administr. pisma „Czytosc” lub od autora Lekarza-Dentysty MICHAŁA GREJNIECA w Częstochowie, Aleja N. M. Panny (I Aleja) nr. 10.

Cement, posadzki cementowa, w różnych kolorach, trzcina, gips, papę do fundamentów i dachu, smołę, karbolinum farby, najtaniej kupisz w firmie

Materiały Budowlane

Aleja Wolności Nr. 43 | 47.

RYFKA.

NOVELA.

(Dokończenie.)

Ktoś próbował go rozruszać i odezwał się z jakimś zapytaniem, ale Tyka tak nań popatrzył, że tamten zamilkł i wolał dać spokój. Żeby go rozweselić, kompanja zaśpiewała ulubioną piosenkę „maszynistów”, w której powtarza się co chwila refren:

Na tej maszynie
Gram jak artysta.

ale Tyka był przekonany, że kąpią z niego w żywe oczy i omal go krew nie zalała.

Było już późno, kiedy przyszl na kwatery. Naprędce połknęli kolację i zaraz zabrali się do czyszczenia karabinów. Tyka zdjął swą Ryfkę z podstawy, wyszedł na podwórko i odszukawszy oborę—wrzucił karabin do gnojówki.

— Leż, psiakrew, teraz za karę! — rzekł z goryczą, splunawszy na dodatek. I zaraz położył się spać, nakrywszy kocem głowę.

Nazajutrz wstał skoro świt, ściągnął babie z zapiecka starą koszulę i podał na szmaty, potem wyjął Ryfkę z gnojówki, wypłukał w wodzie u studni, rozebrał i zaczął czyścić. Czyścił najmniej ze dwie godziny. Skończył wreszcie, naoliwił, złożył i poszedł do parowozu za wieś wypróbować. Ryfka strzelała serjami i „na wrywki” jak za najlepszych czasów.

— A widzisz, cholero! Pomogło ci — rzekł z satysfakcją, chociaż zły był jeszcze ciągle.

Przyszedł lipiec. Zaczęła się bolszewicka ofensywa i odwrót z nad Berezyny. Pułk Tyki należał do straży tylnej, osłaniał odwrót innych oddziałów,

to też spadły nań ciężkie czasy. Żołnierze spali niewiele, jedli, co się dało, ale bili się i maszerowali ciągle. Połowa wiary wyginęła, przepadło parę karabinów, tylko Tyka trwał z Ryfką niezmiennie. Ryfka była w robocie ciągle, przechodziła rozmaite tarapaty, ale była zawsze wierna i posłuszna: strzelała na każde zawołanie.

Raz nad wieczorem — a było to gdzieś niedaleko Bugu — pułk, mocno już wyczerpany, obsadził jakąś wieś. Noc minęła spokojnie. Ale zaraz od rana bolszewicy zaczęli nacierać. Pułk spał się dobrze i mógłby wieś utrzymać do końca wojny, gdyby nie to, że około południa bolszewicy obeszl ją gdzieś bokami i zaczęli zachodzić pułkowi na tyły. Cóż było robić — padł rozkaz do odwrotu.

W biały dzień, pod ogniem, musiały kompanje otwartem polem uchodzić z matni. Zwyczajnemu piechurowi to tam jeszcze pół biedy, ale obsługa karabinów maszynowych miała twarde orzech do zgrzyzienia. Na własnych ramionach trzeba było wynosić ciężki sprzęt z linii ognia do tyłu. A bolszewicy byli tuż.

Tyka sadził jak mógł na swych długich nożyskach z Ryfką na ramieniu, ale prędko zbrakło mu tchu, serce poddało pod gardło — zatkało go zupełnie. Nie mógł już dźwigać. Dał Ryfkę drugiemu do niesienia i rwali dalej. Nagle rzeczka, niewielka copperska, ale głęboka. Ani śladu mostu lub kładki, Tyka skoczył pierwszy. Woda była mu po pachy. Za nim skoczył kolega z karabinem, ale widocznie natrafił na głębsze miejsce, bo od razu poszedł pod wodę. Tyka łap go za kołnierz i wytaszczył jakoś na brzeg, ale bez Ryfki. Poszła na dno. Wrócił czem prędzej, jął szukać, macać nogami, ale w pośpiechu nie mógł znaleźć. Nie było zresztą czasu na szukanie. Bolszewicy

Trzeci megalans w dynastji szwedzkiej.

SZTOKHOLM. — Książę Bertil, trzeci syn następcy tronu Gustawa Adolfa zamierza podobno śladem swego starszego brata Sigmarda i swego kuzyna Lenarta poślubić młodą pannę z rodziny mieszczańskiej, niejaką Krystynę Brambeck, córkę kapitana Brambeck, inspektora ruchu samochodowego ze Sztokholmu.

Król oraz książę Gustaw Adolf sprzeciwiają się temu małżeństwu, wobec tego książę Bertil straciłby swe prawa księcia krwi.

Ks Bertil zamierza podobno ogłosić swe zaręczyny dopiero po zdaniu egzaminu oficera marynarki.

Koła dworskie ani nie dementują, ani nie potwierdzają powyższej informacji.

Olbrymi wybuch wulkanu w Islandji.

REJKJAWIK. Położony w południowo-wschodniej stronie Islandji wulkan Skeidar Joekeł rozpoczął wybuchać.

Olbrymi masy lodu runęły do rzeki Skeidar, która nagle wezbrała. W Rejkjawi, oległym o 250 klm. od wulkanu, można było widzieć olbrymi słup ognia, wydobywający się z krateru wulkanu.

Jeszcze w niedzielę wielkanocną oceniano wysokość tego słupa na parę kilometrów. W ciągu 20 minut naliczono 78 piorunów. Równocześnie dał się słyszeć grzmot podziemny.

W nocy na poniedziałek wielkanocny zaczął padać deszcz popiołu. W rzece Skeidar płynie kipiąca woda. Połączenia telefoniczne są wszędzie przerwane. — Ofiar ludzkich prawdopodobnie nie było, ponieważ ta część Islandji jest rzadko zamieszkała.

W kilku wierszach.

— W kościołach katolickich w Szirwintach, w Muśnikach, w Szumiliskach i Oranach litewskich władze odmówiły zezwolenia na odprawienie rezurekcyj i głoszenia kazań w języku polskim. Ludność polska opuściła świątynie w tych miejscowościach.

— W pierwszy dzień świąt Wielkiej Nocy w bazylice św. Piotra w Rzymie odbyła się, dokonana przez Papieża, uroczystość kanonizacji św. Jana Bosco. W uroczystości wzięło udział 23 kardynałów oraz 80 arcybiskupów.

— Sąd nadzwyczajny w Berlinie skazał na rok więzienia dwie staruszki w wieku około 70 lat spowodowane niezgłoszenia w urzędzie dewizowym odziedziczonych przez nie depozytów, ulokowanych w bankach zagranicznych. W obu wypadkach chodziło o nieznaczne sumy.

— Do Moskwy nadeszła pozytywna odpowiedź rządu fińskiego na sowietką propozycję przedłużenia na lat 10 istniejących pomiędzy ZSRR, a Finlandją paktu nieagresji i konwencji koncyliacyjnej.

— W Kownie odbył się wiec litewskich organizacji akademickich. Zgromadzenie uchwaliło rezolucję, w której protestuje przeciw „imperjalizmowi niemieckiemu, zagrażającemu znów otwarciu i brutalnie wszystkim narodom wschodnim w Europie”.

— Znany lotnik angielski Brooke wystartował 30 b. m. z Croydon do Australji. Zamierza on pobić rekord szybkości przelotu Anglja — Australja. Brooke odbywa lot na aparacie, który należał do pary lotniczej Amy Johnson — Mollison.

— Władze litewskie odmówiły zezwolenia na wjazd do Kłajpedy niemieckiej drużynie piłkarskiej z Królewca, która w czasie świąt Wielkiejnocy zamierzała rozegrać mecz z kłajpedzkim związkiem piłki nożnej.

Hallo! Hallo!

Rewja - Kino

Kino-Luna

Wielka świąteczna premjera i rewja na scenie.

Od 1 kwietnia wyświetlany film p. t.

NIE JESTEM ANIOŁEM

na czele najpiękniejsza kobieta Ameryki MAE WEST

Nad program przepiękne dodatki dźwiękowe.

Na scenie zespół artystów scen warszawskich daje rewję p. t.

MY I MIŁOŚCI WIOSNA

z Boruńskim Lopkiem, Magierówna Erening i Lilian and Fred

w programie najnowsze przeboje stolicy.

KRONIKA

KALENDARZYK

Sroda 4 kwietnia. Izydora. Wschód słońca o g. 5.15. Zachód o g. 18.21

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: I Aleja Wiełńska.

W nocy z środy na czwartek: III Aleja, Narutowicza.

Po świątach. Tegoroczne święta odbyły się pod wyraźnym znakiem kryzysu. Ruch przedświąteczny był w sklepach mały, ludzie świętowali wstrzeźmieli i bardziej niż w zeszłym roku na trzeźwo.

Nie widziało się normalnej ilości „świętanych” pijaków, jakkolwiek popyt na wódkę był duży. Właściciele składów wódek podkreślają jednak, że najchętniej kupowano wódkę t zw. „z niebieską kartką”. Również piekarze, przyjmujący do wypieku ciasto, narzekają, że w tym roku mało mieli pracy.

Nasze gospoście ze względów oszczędnościowych piekły ciasto w domu i to w kryzysowej normie. W składach wędlin pozostało wiele szynek, na które nie było amatorów. Poszukiwane były szynki małe kiełbasa miała powodzenie.

Jak gdyby zgodnie z tradycją natura sprawiła nam kawał primaaprilisowy. W pierwszy dzień świąt dał wiatr o wielkiej sile, powodując wiele szkód. Dzień następny, dyngusowy, nie skropił nas wprawdzie deszczem, niemniej aura była złośliwą: zimny podmuch wiatru potwierdził trafność przysłowia o kwietniu pletniu: pogoda była raczej zimowa niż letnia.

Dorocznym obyczajem i „Słowo” urządziło swym czytelnikom niewinny kawał primaaprilisowy: nasza wiadomość o tramwajowym wozie elektrycznym spowodowała ożywienie się ruchu na przejeździe kolejowym przy ul. Piotrkowskiej.

Chętnych oglądania elektrowozu było bardzo wielu — służba kolejowa miała kłopot z primaaprilisowymi poszukiwaczami tramwaju, którego nie było.

Osobiste. P. Czesław Otrębski z dniem 1 kwietnia przestał być współpracownikiem redakcji „Słowa Częstochowskiego”.

Zmiany personalne w I urzędzie skarbowym. Stanowisko naczelnika I Urzędu Skarbowego w naszym mieście objął p. Starzycki, referent Izby Skarbowej w Kielcach. P. Starzycki objął stanowisko po p inspektorze Germaku, który przeszedł w stan spoczynku.

Ubezpieczenie terminatorów. Terminatorzy w rzemiośle zwolnieni są od opłat na rzecz Funduszu Pracy, obowiązku ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, oraz od obowiązku ubezpieczenia emerytalnego. Terminatorzy podlegają natomiast obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby, nieszczęścia przy pracy, lub choroby zawodowej.

Za terminatorów uważani są ci pracownicy, którzy odbywają naukę zawodową na podstawie umowy spisanej i zarejestrowanej w myśl wymagań prawa przemysłowego.

Pracodawcy ponoszą w całości składki za tych ubezpieczonych terminatorów, których zarobek dzienny nie przekracza 1.50, względnie 2 zł. dziennie.

Pełnomocnictwa dla Prezydenta Rzplitej.

Z dniem 31 marca weszła w życie ogłoszona w Dzienniku Ustaw ustawa o uposażeniu Prezydenta Rzplitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy do dnia, na który zwołany zostanie Sejm na najbliższą sesję zwyczajną w zakresie ustawodawstwa państwowego z ograniczeniem, zawartem w art. 44, ust. 6 Konstytucji.

Uposażenia funkcjonariuszów leśnych.

Z dniem 1 b. m. weszło w życie rozporządzenie Rady Ministrów o zasiłku wyrównawczym dla prowizorycznych funkcjonariuszów administracji lasów państwowych.

Częstochowski zespół pracy dobrowolnej odjeżdża wkrótce.

Podczas świąt bawił w Częstochowie p. Aleksander Pliss, inspektor zespołów pracy dobrowolnej na województwa wschodnie. Rekrutacja 100 młodych ochotników pracy z Częstochowy nastąpi w ciągu najbliższych dni. Jak już donosiliśmy młodociani pracownicy otrzymają w zespołach całodzienne utrzymanie, ubranie i mieszkanie oraz 50 groszy dziennie. Ponadto każdy z nich otrzyma na książeczkę P.K.O. po 5 zł. za każdy miesiąc pracy. O rozpoczęciu rekrutacji powiadomimy oddzielnie.

Parcelacja w r. 1936.

Z dniem 31 ub. m. weszło w życie rozporządzenie Rady Ministrów o ustaleniu planu parcelacyjnego na rok 1935. Plan parcelacyjny na rok wymieniony obejmuje ogółem 20,000 ha gruntów państwowych i Państw. Banku Rolnego, oraz 100,000 ha gruntów prywatnych na terenie Rzechypolitej.

Nowe bilety skarbowe.

Z dniem 31 ub. m. weszło w życie rozporządzenie ministra skarbu o wypuszczeniu biletów skarbowych

Na zasadzie tego rozporządzenia z dniem 5 b. m. wypuszcza się bilety skarbowe z 3 i 6 miesięcznymi terminami płatności w odcinkach po 100, 500, 1,000, 10,000 i 50,000 zł. oraz bilety skarbowe z 3-tygodniowymi, 5 tygodniowymi i 3-miesięcznymi terminami płatności w odcinkach po 1 milion i 5 milionów franków francuskich.

Odsetki będą płatne zgóry przez potrącenie od wartości imiennej biletów. Sprzedaż biletów skarbowych odbywać się będzie w oddziałach Banku Polskiego.

Konferencja opiekunów drużyn harcerskich w Częstochowie.

Dnia 5 kwietnia b. r. odbędzie się w naszym mieście jednodniowa konferencja opiekunów drużyn harcerskich, zorganizowana przez kuratorium OSK. w Krakowie, na którą przybędą z Min. WR. i OP. z Warszawy instruktor ministerjalny p. Wierzbiański z kuratorium OSK. w Krakowie instruktor dr. Szczygieł.

Wybory w Stowarzyszeniu Przemysłowców i Kupców.

Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyło się w lokalu własnym przy Alei Wolności 3-5 walne doroczne zebranie Stowarzyszenia Przemysłowców i Kupców.

Zebranie zagał wiceprezes Stowarzyszenia, p. F. Szpiro, poczem przez aklamację powołano na przewodniczącego p. dyr. Prusickiego.

Sprawozdanie z działalności za rok 1933 (21-szy rok działalności Stowarzy-

Uwaga!

Jeśli pragniesz kupić tanio i dobrze wszelkiego rodzaju towary manufakturalne, to tylko w firmie

Tanie źródło manufaktury

L. LEDERMAN

Aleja Nr. 7 — Tel. 15-47.

Największy wybór ostatnich nowości.

Hurt. Detal.

senia) zdał p. Rodał. Skolei załatwiono szereg dalszych punktów porządku dziennego, poczem przystąpiono do wyborów czterech członków zarządu na miejsce ustępujących przez wylosowanie pp: Fausta, Sielcera, Rodała i Praporta, którzy przez aklamację wybrani zostali ponownie.

Skład zarządu Stowarzyszenia przedstawia się obecnie następująco: prezes — p. Zygmunt Stiller, wiceprezesi — Feliks Szpiro i Maurycy Neufeld, sekretarz — S. Rodał, gospodarz — Samuel Altman, skarbnik — I. Sztajnic; członkowie zarządu pp.: Borzykowski, Faust, Goldsztein, Praport, Rotbard, Sielcer i Sztajnic.

Protesty wekslowe.

Z dniem 31 ub. m. weszło w życie rozporządzenie ministerjalne o protestowaniu weksli przez urzędy i agencje pocztowe. Urzędy i agencje pocztowe sporządzają protesty spowodowane niezapłaconą sumą, nie przewyższającą 2000 zł. W wypadku, gdy kwota przewyższa 2000 zł., zezwolenie udziela minister poczt i telegrafów. Urzędy i agencje pocztowe nie mogą sporządzać protestów weksli, jeżeli weksel jest wystawiony w języku innym, aniżeli państwowy, jeżeli weksel jest wystawiony zagranicą, lub na waluty zagraniczne, jeżeli wystawiony jest na obszarze Wolnego Miasta, chociażby w walucie polskiej, jeżeli jest zaopatrzony adresem w potrzebie, lub przyjęciem w potrzebie, jeżeli protest ma być sporządzony przy przedstawieniu kilku egzemplarzy tego samego wekslu, albo przy przedstawieniu oryginału i odpisu weksla.

Warszawscy Fryzjerzy Damscy

II Aleja 32 w podwórzu.

Piękne i trwałe czesanie. Specjalista farbowania włosów. Wieloletnia praktyka w Paryżu i Londynie. Trwałe ciemnienie brwi. Manicure.

On parle Français.

Do akt Nr. Km. 331-34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rew. I-go, zamieszkały w Częstochowie przy ul. Waszyngtona 67 m. 4, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 10 kwietnia 1934 roku od godz. 10, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, w Częstochowie przy ul. N. Marji Panny 18, a mianowicie: fortepianu, kredensu, szafy ciemnej dębowej, biurka dębowego, toaletki, szafy, zegaru ściennego, otomany, żyrandolu elektrycznego, oszacowanych na łączną sumę 1130 zł, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn. 29 marca 1934 r.

KOMORNIK I REWIRU.

Do akt Nr. Km. 176/34

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rew. I-go zamieszkały w Częstochowie przy ul. Waszyngtona 67 m. 4, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 17 kwietnia 1934 r. od godz. 10, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, należących do Izydora Błaszczyka w Częstochowie w maj. Lisinieć a mianowicie: około stu metrów kapusty szatkowanej w pięciu kaczkach cementowych, oszacowanych na łączną sumę zł. 1200, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn. 24 marca 1934 r.

KOMORNIK I REWIRU.

Dźwiękowy Kino-Teatr „STYLOWY”

Dziś i dni następnych Największa i najweselsza komedia wojskowa p. t.

Parada Rezerwistów

ADOLF DYMSZA — Strzelec rezerwy
STANISŁAW SIELAŃSKI — St. strzelec rezerwy
TOLA MANKIEWICZÓWNA — Dyrygentka.

Referaty posłów BBWR. W sobotę, 7 kwietnia b. r., o godz. 18 tej, w sali Ogniska Obrony Niepodległości im. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego przy ul. Pułaskiego Nr. 2 w Częstochowie będą wygłoszone referaty przez posłów BBWR.

1. p. Dyboskiego — o polityce zagranicznej,

2. p. Bogdaniego — o Konstytucji. Przybycie wszystkich członków obojętne. Sympatycy i goście mile widziani.

Uparty samobójca. Robotnik 56-letni Antoni Domagalski, (ul. Narutowicza) cierpiący od dłuższego już czasu na rozstrój nerwowy, usiłował wczoraj popełnić samobójstwo przez powieszenie się. Zamach zauważyli w porę do mownicy i desperata uratowano. Domagalski nosił się już dawno z zamiarem pozbawienia się życia i dwukrotnie zamiar ten usiłował zrealizować, za każdym jednak razem udało go się uratować. Wczorajszy zamach był trzecim skolei.

67-letni złodziej. Sąd grodzki rozpatrywał sprawę, 62-letniego Zbigniewa Kotarby, który 15 lutego r. b. dokonał kradzieży z mieszkania p. Wacławy Marynowskiej i gdzie łupem jego padły 2 pary butów, ubranie męskie oraz kilka drobniejszych przedmiotów, które następnie spieniężył.

Kotarba, który ma już za sobą szereg wyroków skazujących, posiedzi 1 rok na Zawodziu.

Dwaj robotnicy spowodowali pożar. Wczoraj o godzinie 15 Straż Ogniowa zaalarmowana została wiadomością o pożarze, jaki wybuchł w fabryce części rowerowych przy ul. Krótkiej 13. Na miejsce pożaru wyruszyło niezwłocznie pogotowie Straży z nac. Wojciechowskim na czele. Po przybyciu na miejsce okazało się, że pożar już został stłumiony, wobec czego strażacy powrócili do koszar.

Jak się okazuje, pożar spowodowali dwaj robotnicy, którzy przybyli popołudniu do fabryki celem oczyszczenia jednej z maszyn. W pobliżu znajdowała się bomba z benzyną, która w pewnej chwili zapaliła się. Robotnicy nie tracąc przytomności umysłu natychmiast przystąpili do ugaszenia ognia, co im się to wkrótce udało dzięki temu, że ogień powstał w ubikacji w której znajdowały się wanny do płukania zapełnione wodą.

Biuro Techniczne

„UNION”

sp. z o. o.

I Aleja 14. — Tel. 17-70.

Wszelkie artykuły techniczne i elektrotechniczne. Baterie anodowe i lampy radiowe. Pasy skórzanego i wielbłądziego. Gązka mlynarska, pakunki, łożyska kulkowe. Żarówki elektryczne i grzejniki.

Do wynajęcia 5 pokoi z kuchnią ulica Dąbrowskiego 12. Wiadomość na miejscu.

Do wynajęcia 3 pokoje z kuchnią, wygodnie mi, frontowe, ciepłe, słoneczne, kompletnie odnowione, rozkład korytarzowy w dobrym punkcie. Komorne tanie! Informacje: „Renoma“ II Aleja № 21.

KUPON ULGOWY

dla czytelników „SŁOWA CZĘSTOCHOWSKIEGO”
do kinoteatru „ATLANTIC”

TAJNY DETEKTYW

z KENNETH HARLANEM w roli głównej
SLIM SUMMERVILLE w tryskającej
humorem komedji p. t. — **DWA J PECHOWCY**

Okaziciel niniejszego kuponu ma prawo do nabycia 1 biletu zniżkowego: na III miejsce 25 gr., II miejsce za 35 gr., na I miejsce za 50 gr., do łoża 80 gr., wraz z wszelkimi nadprogramowymi dopłatami.

Należy wyciąć i przedłożyć w kasie Kinoteatru „ATLANTIC”

Nieważny w niedzielę i święta.

PROSZKI

„KOWALSKINA”

STOSUJE SIĘ
PRZY UPORCZYWYCH
BOLACH GŁOWY

KONIECZNIE ZE ZNAKIEM
„SERCE W PIERŚCIENIU”

FABRYKA CHEM-FARMAC, ARKOWALSKI, WARSZAWA

WAŻNE DLA PRZEDSIĘBIORCÓW I BUDUJĄCYCH!

CEGLA MASZYNOWA

w pierwszym gatunku i w każdej ilości, z natychmiastową dostawą polecają

Zakłady Ceramiczne „Anna” D. S. Zandberg
Al. Kościuszki 21. — Telefon 17-49.

Niniejszem pozwalam sobie zakomunikować W. Paniom, że z dniem 15 marca b.r. otworzyłam

Salon Mód p. f. „LA BELLE”

przy ul. Al. Wolności 5, telefon 17-07

Salon taki prowadziłam uprzednio w Łodzi.

Polecam najnowsze kreacje mody.

Licząc na łaskawe względy W. Pań, pozostaję

Ceny przystępne.

Z poważaniem **B. ENZLOWA.**

Kryzys, kryzys...

Mówi się, pisze i czyta o mnogości nadużyć podatkowych. Ostatnio z ust do ust przechodzą alarmujące wieści o rewizjach i aresztowaniach aferzystów i osób pośrednio lub bezpośrednio zamieszczanych. Wieści te są, niestety, prawdziwe.

Kryzys, kryzys — mówi się. Czy jednak są to ofiary kryzysu? Napewno nie! W grę wchodzi sumy wszelkie i, aczkolwiek nie przesadzamy śledztwa, nieuczciwi podatnicy, to ludzie przeważnie bogaci, nie z nędzy dopuszczający się nadużyć, a raczej z chciwości. Ktoś zarabiający grube tysiące, zarabiać chce jeszcze więcej. Zaoszczędzi taki na robociznie, zredukuje zarobki biedakom w pocie czoła pracującym, okradnie

skarby państwa, byle napchać własną kieszeń, a zgromadzone tysiące i miliony ulokować w bankach zagranicznych.

Taki obojętny jest na nędzę mas wyzyskiwanych, obojętny jest na ogrom bezrobocia dziesiątkującego rzesze pracujących, obojętnym mu są wielkie potrzeby Państwa.

Jednak...

O sprawności egzekutywy władzy wykonawczej pisaliśmy. Na marginesie pogłosek o wykryciu afer podatkowych i ich istoty podkreślić chcemy: egzekutywa ta działa szybko i sprawnie. Ona jest gwarancją, że winni ukarani będą i gwarancją, że skarb nie poniesie strat. Dla nastrojów dnia dzisiejszego ta gwarancja ma wielkie znaczenie.

Czy Peltzery obowiązane są wykupić świadectwo przemysłowe na garbarnię?

Ciekawa, mająca zasadnicze znaczenie, sprawa dyrektora naczelnego fabryki Peltzery, p. Leona de Hagena, skazanego w swoim czasie przez sąd okręgowy na 13.800 zł. grzywny i wykupienie świadectwa przemysłowego na prowadzenie garbarni za ubiegłe 3 lata — znajdzie się ponownie w piątek, 5 bm. na wokalnym wydziale karno-skarbowego sądu okręgowego.

Tło tej sprawy, o której wspominaliśmy już kilkakrotnie, jest następujące: Przy fabryce Peltzery istnieje od szeregu lat garbarnia, prowadzona bez oddzielnego świadectwa przemysłowego, gdyż dyrekcja fabryki wychodzi z założenia, że skoro wykupiła świadectwo na prowadzenie przedsiębiorstwa włókienniczego, do którego — jak twierdzi — należy wspomniana garbarnia — nie jest ona obowiązana posiadać oddzielnego świadectwa.

Na innym jednak stanowisku stanął Urząd Skarbowy i zażądał od dyrekcji fabryki Peltzery wykupienie świadectwa

przemysłowego na garbarnię, czemu dyrekcja odmówiła. Wobec tego Urząd Skarbowy wyznaczył grzywnę w wysokości 250 tys. zł. dyrektorowi naczelnemu fabryki, p. de Hagenowi i głównemu księgowemu, p. Martensowi, którzy od orzeczenia tego odwołali się do sądu okręgowego, który uniewinnił p. Martensa, a dyr. de Hagenowi zmniejszył grzywnę do 13.800 zł. i nakazał wykupić świadectwo za ub. 3 lata.

Naskutek skargi kasacyjnej skazanego dyrektora sprawa ta znalazła się w Sądzie Najwyższym, który uchylił wyrok sądu okręgowego i przekazał sprawę do do ponownego rozpatrzenia w innym komplecie sędziów.

W ten sposób sąd okręgowy poraz drugi sprawę tę w nadchodzący piątek będzie rozpatrywać. I n t e r e s ó w fabryki Peltzery bronić będzie apl. adw. Marjan Hassenfeld, który występował również jako jej rzecznik na pierwszej rozprawie.

Karygodna lekkomyślność fotografa

o moło nie spowodowała śmierci 70-l. staruszki.

Ostatni przykry, na szczęście nie tragiczny wypadek, w domu przy ul. 3 Maja 12 wskazuje na konieczność selekcji posiadaczy broni palnej.

Mieszkaniec tego domu p. Michał Skępski, właściciel zakładu fotograficznego, przez swą zbytnią pobudliwość omal że nie spowodował mimowolnej śmierci 70 letniej p. Heleny Kulejowej, matki mecenasa i prokuratora Kulejów.

Pani Kulejowa, u której właśnie bawił syn, prokurator z Katowic, wyszła w nocy na balkon, zaniepokojona podejrzaniem szmerami na strychu domu. W tym momencie padły strzały i kula ugodziła staruszkę w ramię.

Sprawcą strzałów okazał się fotograf Skępski, który uległ złudzeniu, że do mieszkania jego zakradają się złodzieje i tropiąc ich począł z rewolwerem nabić w rękę przeszukiwać klatkę schodową i strych. Poszukiwania za rzekomymi złodziejami tak podenerwowały p. Skępskiego, że ujrawszy stojącą na balkonie postać bez namysłu strzelił do niej. Skępski został aresztowany jednak po przesłuchaniu zwrócono mu wolność. Niemniej będzie on pociągnięty do przykładnej odpowiedzialności za spowodowanie wypadku, który mógł się skończyć tragicznie.

P. Skępski karygodne swe podrażnie-

nie motywował kradzieżą, jakiej niedawno dokonali w jego mieszkaniu niewykryci sprawcy, którzy skradli mu aparaty i przybory fotograficzne, powodując stratę około 1000 złotych.

Biorąc pod uwagę, że wypadek miał miejsce w nocy z czwartku na piątek, a więc w noc przedświąteczną, kiedy gospodynie zajęte są pieczeniem ciast i przygotowaniem do świąt — lekkomyślny czyn p. Skępskiego na surowo zasługuje karę: mógł on spowodować gorsze następstwa i dla domowników, niefortunnego detektywa.

P. Skępski tłumaczy się, że nie mógł rozróżnić osoby stojącej na balkonie, gdyż p. Kulejowa, wychodząc na balkon, włożyła na siebie futro męskie.

Wojownicze małżeństwo. Ze skargą na swych sąsiadów, małżonków. Duda zgłosiła się do policji p. Małgorzata Stodółka (ul. 3-go Maja 24). Ze skargi p. Małgorzaty wynika, że Dudkowie napadli na nią na podwórzu domu i dotkliwie ją poturbowali. Wojowniczymi małżonkami zajęła się policja.

Zasłabnięcie. Przy ul. Panny Marji zasłabła nagle niejaka Katarzyna Kotarba ze wsi Wąsosz, gm. Popów, która odwieziona została do szpitala Panny Marji.

Służąca-złodziejka. Zameldowała policji p. Władysława Banasiak (ulica Siedmiu Kamienic 21), że służąca jej, Antonina Dobosz, skradła dwie obrączki złote, zegarek męski i dwa kostjomy damski i męski, ogólnej wartości 300 złotych.

Samobójstwo częstochowianina w hotelu warszawskim. Jak donosi prasa warszawska, wystrzałem z rewolweru w skroń pozbawił się wczoraj życia w stolicy mieszkaniec Częstochowy 35-letni Ignacy Piotrowski, biuralista, kawaler. Zamach miał miejsce w hotelu „Saskim”, gdzie Piotrowski, przybywszy na kilka dni do Warszawy, zatrzymał się. Jak zdołano ustalić, zmarły w przeddzień tragicznego wypadku bawił się wesoło w pewnym towarzystwie, przy czym uregulował całą należność za libację, która wynosiła ponad 100 zł. Po powrocie do hotelu, zamknął się w swoim pokoju, którego już więcej nie opuścił. Przy samobójcy nie znaleziono żadnych pieniędzy, co nasuwa przypuszczenie, że strata pieniędzy popchnęła go do targnięcia się na życie.

Statystyka chorób zakaźnych i zgonów. Miejski Wydział Zdrowia zanotował w ub. tygodniu 20 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne, w tym: na dur brzuszny — 2, płonicę (szkarlatynę) — 3, błonicę (dyfteryt) — 1, odrę — 11 i krztusiec — 3.

W tymże tygodniu zmarło w naszym mieście 25 chrześcijan i 11 żydów.

Bójka na ul. Waszyngtona. Na tle nieporozumień osobistych doszło wczoraj do bójki pomiędzy mieszkańcami ul. Waszyngtona: 23-letnim Józefem Tomzikiem i 25-letnim Jarosławem Kulką. W wyniku bójki Tomzik odniósł lekkie uszkodzenie ciała. Kulka zaś, uderzony kamieniem, stracił 2 zęby. Zajście uwiecznione zostało w „pamiętniku” policyjnym.

Zatrut się alkoholem. Do szpitala zapasowego przy ul. Waszyngtona przywieziono Longina Kurowczyka, zam. przy ul. Narutowicza, który wskutek nadmiernego użycia alkoholu uległ zatruciu. Ofiara zbytniego pociągu do alkoholu pozostaje w szpitalu na kuracji.

Z RADOMSKA.

— **Zjazd pszczelarzy pow. radomszczańskiego.** W dniu 5 b. m., o godz. 12-tej odbędzie się w sali posiedzeń Wydziału Powiatowego (Kościuszki 7) zjazd pszczelarzy powiatu radomszczańskiego.

— **Związek b. Ochotników.** W ub. niedzielę odbyło się zebranie organizacyjne Związku b. Ochotników Armji Polskiej.

Po przemówieniu p. T. Więckowskiego, wszyscy jednogłośnie w liczbie 40 osób postanowili zorganizować powyższy Związek. Skład Komitetu organizacyjnego przedstawia się następująco: prezes — T. Więckowski, wiceprezes — K. Spaczyński, sekretarz — St. Taranek; członkowie: Żebrowski, Stanowski, Ficiński, Grabarczyk, Kwiatkowski, Nowacki, Renkiel, Maszyk, Podlewski i Półrola Z. i B.

Z walnego zebrania Akademickiego Koła Częstochowian w Krakowie.

Na Uniwersytecie Jagiellońskim odbyło się doroczne walne zebranie Akademickiego Koła Częstochowian w Krakowie, w obecności kuratora Koła, doc. dr. T. Milewskiego, Prezes Koła, p. Miłkowski złożył sprawozdanie zarządu za okres półtorarocznej kadencji 1932/33 podkreślając znaczenie tego roku dla dalszego rozwoju Koła, w związku bowiem z nową ustawą o stowarzyszeniach akademickich, Koło znalazło się w całkiem odmiennych warunkach życiowych, do których musiało się dostosować. Reorganizacja ta musiała się odbyć na normalnym toku prac Koła — z dumą jednak trzeba stwierdzić, że z terenu częstochowskiego jedynie A. K. C. zdołało się dostosować do nowej ustawy, wykazując w ten sposób swoistość organizacyjną. Po omówieniu akcji samopomocowej, kulturalno oświatowej i towarzyskiej prezes wyraził serdeczne podziękowanie członkom wspierającym Koła, a to: p. generałowi Dąbkowskiemu M., dyr. Nowińskiemu J., Reimshüsselowi E., Soczkowi K., dr. Stawnickiemu, dr. Szaniawskiemu, p. Szubińskiemu Wł., oraz p. sędz. Adamowi Ziemięckiemu, Kurji Biekupiej w Częstochowie i Dyrekcji Banku Ziemi Częstochowskiej. Omawiając akcję na terenie Częstochowy prezes wygłosił serdeczne podziękowanie pp.: staroście Eustachiewiczowi K., wicestaroście Bielawce M., h.kom. Mazurowi J., oraz obecnemu kom. miasta Mackiewiczowi J. za jaknajdalej idącą pomoc we wszystkich poczynaniach Koła.

W dalszym ciągu prezes Miłkowski podziękował Redakcji „Słowa Częstochowskiego” za bezinteresowne udzielenie łamów swego pisma dla spraw Koła. Walne zebranie udzieliło ustępującemu zarządowi absolutorium z podziękowaniem — nadając p. Miłkowskiemu Stefanowi, dwukrotnemu prezesowi Koła godność „bene meritus” za jego pracę dla Koła, przez którą przyczynił się wybitnie do jego rozwoju. W końcu uchwalono preliminarz budżetowy na rok 1933/34, obniżono składki członkowskie, uchwalono regulaminy, omówiono stosunek Koła do Bratniej Pomocy Stud. U. J. oraz wybrano nowe władze w następującym składzie: prezes — Guzowski Marjan, v-prezes — Tomski Eugeniusz, sekretarz — Binertówna Marja, skarbnik — Miłkowski Alfons, gospodarz — Jegierówna Bronisława, członkowie zarządu: Iwański Marjan, Skawiński Edmund. Komisja rewizyjna: przewodniczący — Miłkowski Stefan, członkowie — Jurkowska Klementyna, Mikołajczykówna Zofja, Pawełski Stanisław. Sąd koleżeńcki: przewodniczący — Mimir Marjan, członkowie: Blachowska Natalia, Certowiczówna Stefania, Gostyński Władysław, Stepień Wacław.

Młodzież szkolna z Lipia w Belwederze.

W dniach 17 — 21 marca b. r. zorganizowana została z uczniami klas VI i VII 6-kl. publ. szk. powsz. im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Lipiu szkolna wycieczka krajoznawcza do Warszawy, pod przewodnictwem kierownika szkoły p. Józefa Kurzelewskiego przy współudziale nauczycieli: p. Marji Staniejko i p. Tadeusza Spalka. Celem wycieczki było zwiedzenie Warszawy i złożenie adresu holdowniczego Pana Marszałkowi, jako Patronowi szkoły od roku 1928.

Jakże często pokrzywdzeni jesteśmy my, mieszkańcy „prowincji”, a nasze dzieci pozbawione tych głębokich przeżyć, jakie dają widoki rzeczy naszych, pięknych i wzruszających, porwujących naszego ducha narodowego. Rodzice proszą nie odczuwają tej krzywdy i braku w życiu dziecka. Moralny obowiązek spoczywa w tym wypadku na nauczycielstwie. Ono musi naginać wolę rodziców i swoim wpływem wywalczyć dla młodzieży przeżycia jak najgłębsze. Książka, słowo, to nie to, co żywy, rzeczywisty obraz.

Ileż nie zapomnianych nigdy obrazów pozostanie dzieciom naszym z pobytu w Warszawie w czasie uroczystości imieninowych Marszałka Piłsudskiego! Te niezliczone tłumy z wyrazem holdu i czci dla Wodza, ten las sztandarów, ta gościnność i ciepło w Belwederze,

Piękność nadają

wyroby mag. W. Paździerskiego

Krem „HALINA” № 1

usuwa piegi, wagi, żółte i czerwone plamy

Krem „HALINA” № 2

idealnie pielęgnuje cerę usuwa zmarszczki.

Do nabycia w Aptekach i Drogerjach

Fabr. Chem. Kosm. „PHARMACHEMIA” Bydgoszcz.

Ratujcie włosy

Używajcie balsam ziołowy mag. W. Paździerskiego.

„Mag” № 1 usuwa łupież, zapobiega wypadaniu włosów

„Mag” № 2 (nie farba) usuwa stopniowo siwiznę.

Kielecka Izba Rzemieślnicza składa podziękowanie p. wojewodzie Paciorkowskiemu.

Odbyło się plenarne zebranie kieleckiej izby rzemieślniczej.

Zebranie izby odbyło się w przeświadczeniu, że jest ostatniem zgromadzeniem wszystkich radców obecnej kadencji izby w związku z czem przybrało w końcowych swych momentach charakter pożegnalny. We wszystkich przemówieniach pokreślony był fakt, że szczególnie życzliwe ustosunkowanie się do spraw rzemiosła, izba rzemieślnicza znalazła w obecnym wojewodzie kieleckim p. Jerzym Paciorkowskim, który od pierwszej chwili objęcia wysokiej godności piastowanej dotychczas, zainteresował się rzemiosłem, otaczając je troskliwą opieką. W uznaniu tej życzliwości zebranie izby wśród

ogólnego serdecznego nastroju i wdzięczności dla pana wojewody uchwalilo wysłać pod jego adresem depezę następującej treści:

„Pan wojewoda kielecki Jerzy Paciorkowski Kielce.

Plenarne zebranie kieleckiej izby rzemieślniczej, obradujące w dniu dzisiejszym prawdopodobnie poraz ostatni w obecnej kadencji izby, składa panu wojewodzie najwyższe wyrazy podziękowania za jego stosunek nacechowany wielkim zrozumieniem i życzliwością dla rzemiosła wraz z prośbą aby pan wojewoda zechciał nadal rzemiosło województwa kieleckiego otaczać troskliwą opieką”.

Rodzina czytelnicza „Słowa” ma głos. Cudze chwalicie...

Jest to prawda stara i doświadczona, że zawsze szukamy obcej tandety, obojętnie traktując solidny towar wyrobu miejscowego. Mam tu na myśli marne dziś kilimy i pasiaki, bardzo słusznie uznane za najpiękniejszą dekorację mieszkań. Razi mnie to, że wiele pań nabywa poddżrzaną tandetę kilimową; roznoszoną po mieszkaniach przez domokraców, wykonaną niechlujnie, brudno i nietrwało, podczas gdy Częstochowa słynie z wyrobu artystycznych kilimów i pasiaków. Miałem sposobność zwiedzić szkołę przemysłu ludowego w parku Staszica i byłem za

chwycony zarówno bogactwem i artystycznością kilimów tam wykonywanych, jak i ich solidnością. Dla przykładu podaję wypadek, jaki zdarzył się moim sąsiadom: nabyli oni od domokrajczy kilim na raty, zachęceni warunkami spłaty. Nim jednak zdołali spłacić raty, kilim począł się rozłazić i wyglądał jak worek epodczas gdy mój kilim, nabyty przed dwoma laty w częstochowskiej szkole przemysłu ludowego w parku, wygląda dziś jeszcze jak nowy. Szczególnie radzę przed kupnem kilimów zwiedzić naszą częstochowską wytwórnię.

Piątkę złodziei i paserów osadzono w więzieniu.

Przed kilkunastu dniami do zakładu masarskiego p. Witolda Pieprznika (Mickiewicza 37) dostali się złodzieje i skradli większą ilość szynek, boczków i słoniny. Wszczęte przez wydział śledczy energiczne dochodzenie, doprowadziło obecnie do ujęcia sprawców kradzieży, którymi okazali się bracia Stanisław i Aleksander Organsey oraz Michał Rej-

manowski — wszyscy zamieszkali w barakach miejskich. Skradzione wyroby sprzedali oni Sylwestrowi Drożdżowskiemu (Orzechowskiego 4-6) i Stefanowi Conerowi (Orzechowskiego 5), od których część łupu odebrano i zwrócono po uszkodowanemu. Złodziei i paserów osadzono w więzieniu.

OBRAZKI SĄDOWE

Podwójna niespodzianka.

Pan Benedykt, właściciel restauracji zauważył z oburzeniem, że ktoś mu kradnie węgiel z piwnicy.

W jaki sposób złodziej zdołał wynieść blisko pół tonny najlepszego dąbrowieckiego „orzecha” z piwnicy zamkniętej na dwie hermetyczne kłódki, to była zagadka, która spędzała sen z powiek pana K.

Strapiiony restaurator zwierzył się z tym kłopotem starszemu kelnerowi swego zakładu, panu Franciszkowi Gołąbkowi, który postanowił przeprowadzić szczegółowe dochodzenie.

Rezultatem metodycznych badań było wykrycie w bocznej ścianie piwnicy otworu wielkości głowy ludzkiej.

Odtąd stało się jasnym, że właśnie tamtędy ktoś z lokatorów domu wykradał panu K. węgiel, prawdopodobnie przy pomocy pogrzebacza.

Pozostało tylko upilnować złodzieja

z jakim zostały przyjęte... Czyż mogłoby sobie kiedykolwiek wyobrazić coś równie wspaniałego? Jakże bliska stała się przez to dla nich odtąd postać Wodza!

Przeżycia tak bezpośrednio doznane stały się podłożem dla zdobywania gruntownej wiedzy, głębokiej czci i ukochania Bohatera. A jaki emocjonujący pierwiastek zapanował wśród dzieci w szkole po powrocie wycieczki. Jakże zainteresowanie się i pęd do tego co tylko tyczy Wodza. Chciejmy czuć i rozumieć jak dzieci, — ocenić tą drogą

i oddać go w ręce władzy.

Misji tej podjął się pan Gołąbek, którego odtąd w różnych porach dnia zamykano w piwnicy na kilka godzin. Czasy trwały już miesiąc, ale jakoś pan Gołąbek nie zdołał wykryć węglokrada. W otworze nie pojawiały się ani zbrodnicze ręce, ani pogrzebacz.

Pan Gołąbek zwątpił już prawie, czy uda mu się zablasygnąć detektywem talentem, ale postanowił raz jeszcze spróbować szczęścia. Pewnego niedzielnego wieczoru nie mówiąc szefowi, który zaczął już sobie pokpiwać z jego uzdolnień, wybrał się do piwnicy z mocnym postanowieniem wytrwania na stanowisku do rana.

Zamknęła go pani K. Powiedziała przez drzwi: „Dobranoc panie Franciszku” i poszła.

Kelner usiadł na beczce z kwaszoną

wartości jak wychowawcy. Oby więcej tak wychowujących momentów dla naszych dzieci, a praca nasza nad młodszym pokoleniem i urobieniem starszego byłaby stokroć łatwiejsza i — skuteczniejsza.

Szczere uznanie należy wyrazić dla energii organizatora tej wycieczki p. J. Kurzelewskiego, który potrafił w tak trudnych warunkach, jak tutejsze, przez tak trudną i kosztowną imprezę, dostarczyć dzelcom, a przez nie tutejszemu środowisku, tej sumy niezatarzonych nigdy wrażeń. Uczestnik.

kapustą, utkwili badawczy wzrok w otwór i z determinacją czekał.

Tak mu zesłała cała noc. Błady świt wtargnął do lochu przez zakratowane okienko, a złodziej nie przychodził.

Pan Franciszek postanowił już się zdrzemnąć, kiedy nagle posłyszał za ścianą jakiś szmer, a w chwilę potem w otworze pojawił się jakiś okrągły kształt, — wątpliwości ustaly — była to głowa rabusia.

Serce uderzyło gwałtownie p. Gołąbkowi. Uśmiechnął się triumfalnie, schwylił stojący obok dębowy gzyms od firanek, zamachnął się i walnął z całej siły w głowę, wołając:

— A masz cholero!

— Rany Julek, zabił mnie, zabił... — wrzasnęła głowa z rozdzierającym głosem, błyskawicznie znikając w otworze.

Pan Gołąbek zdrewniał. Głos ten najwyraźniej należał do pana K. Stąd prosty wniosek, że i głowa musiała stanowić jego własność.

Z przerażeniem słuchał wierny kelner krzyków i jęków swego szefa, który skakał z bólu za ścianą.

W pięć minut później drzwi od piwnicy z hałasem się otworzyły i zjawił się w nich rozwścieczony restaurator z guzem wielkości katarskiej pomarańczy na głowie i różnym w ręku.

Jak ranny tur skoczył do pana Gołąbka i począł go okładać gdzie się dało.

Detektyw amator nie bronił się wcale, tak był zdziwiony i zdruzgotany moralnie.

Wszystko wyjaśniło się dopiero w sądzie grodzkim, przed który pan Gołąbek pociągnął swego pryncypała o pobicie.

Otóż p. K. nie wierząc o tem, że p. Gołąbek trwa na czatach, wybrał się rankiem do piwnicy, a usłyszawszy szmer, podejrzewał, że gospodarz w niej złodzieje.

Chcąc się upewnić, zajrzał i spotkał się z niespodzianką, której nie życzyłoby największemu wrogowi.

Ponieważ guz na głowie restauratora zmniejszył się już do rozmiarów niedużej cytryny, zaś pan Gołąbek leczył się na koszt szefa, obaj panowie oświadczyli, że nie chowają w sercu urazy i podali sobie ręce.

Proces umorzono.

Z KRAJU.

Potworny czyn obłąkanego.

Przy ul. Popławskiej w Wilnie miał miejsce straszny wypadek.

Syn zamieszkałego tam emerytowanego urzędnika sądowego, Adama Zubrowskiego Władysław, który zdradzał o b ja w y obłąkania, w czasie sprzeczki z rodzicami chwycił nóż i poderżnął gardło leżącemu jeszcze w łóżku ojcu. Po dokonaniu tego potwornego czynu zbrodniarz zorjentował się widocznie w tem co zrobił, gdyż wybiegł na ulicę i tam zgłosił się do posterunkowego, prosząc o aresztowanie.

Mordercza walka gajowych

w domu złodziei leśnych.

W kolonji Jaroszyty pod Piotrkowem, deszło ostatnio do krwawego zajścia, które pociągnęło za sobą śmierć jednej osoby i ciężkie poranienie dwóch innych.

To sprawy przedstawia się następująco: Dwaj gajowi, Stan. Rogalski i Józef Błaszczyk, patrolując w okolicznych lasach, stwierdzili od pewnego czasu systematyczną kradzież drzewa. Ustalili oni, że kradzieży dopuszczali się bracia Wład. i Mich. Kowalcowie. Gajowi udali się wobec tego do posterunku policji.

Kiedy weszli do mieszkania Kowalców, ci schwyliłi za siekiery i rzucili się na przybyłych. Stało się to tak nagle, że gajowi nie zdołali przedsięwziąć obrony.

Rogalski otrzymał tak straszny cios siekiarą w głowę, że padł na ziemię i po kilku minutach skonał. Drugi cios otrzymał Błaszczyk, który jednak mimo ciężkiej rany nie stracił przytomności i strzelił w kierunku Michała Kowalca.

W ostatniej chwili Kowalca zasło-

niła jego matka Rozalja, którą kula ugodziła w brzuch. Ciężko ranna kobieta runęła na ziemię. Synowie zaś jej rzucili się do ucieczki. Obydwaj zostali wkrótce przez policję ujęci i osadzeni w więzieniu.

13-letnia dziewczyna oddała oszusta w ręce policji.

Niezwykły wypadek sprytu i energii u niedoroślej dziewczynki miał miejsce niedawno w Kolonji.

U pewnej niezamożnej wdowy wynajmował pokój jakiś młody człowiek, który podawał się za inżyniera. Pokój wynajęty był z utrzymaniem. Inżynier zjawiał się na wszystkie posiłki, ale gdy nadechodził termin płacenia, znajdował co raz to nowe wymówki.

Wreszcie po upływie paru miesięcy, nie zapłaciwszy ani grosza uciekł z mieszkania wdowy i wszelki ślad po nim zaginął.

Biedna kobieta machnęła wreszcie na całą sprawę ręką. Ale jej trzydziestoletnia córeczka nie dała się wygrać. Postanowiła tego człowieka znaleźć i ukarać.

Zaczęła chodzić po Kolonji, po kawiarniach, ulicach, aż wreszcie pewnego dnia spotkała dawnego lokatora. Nieposłuszona przez nikogo, poszła za nim i zapamiętała sobie dom i mieszkanie, w którym zniknął.

W chwilę potem zjawiała się na miejscu z policją. Nowa gospodyni, u której mieszkał od dłuższego czasu rzekomy inżynier, zeznała, że i ona nie mogła od niego wydobyć ani grosza za mieszkanie i utrzymanie.

Dzięki małemu detektywowi obie kobiety odzyskały swą własność.

Ważne dla wyjeżdżających. Został uruchomiony autobus na linii Częstochowa-Kamienica Polska, Koziegłowy-Siewierz, Będzin-Sosnowiec. Wyjazd z Częstochowy o godz. 8.30 (rano). Wyjazd z Sosnowca o godz. 15.50 (popoł.). Ponadto powyższy autobus wyjeżdża z Kamienicy Polskiej do Częstochowy o godz. 7.30 (rano), i z Częstochowy do Kamienicy Polskiej o godz. 19.30 (wieczorem). O powyższym zawiadomiam zainteresowanych. Z poważaniem St. Sironk, Bargły.

Prośba. Kto szlachetnych serc przyjmie sierotę studenta na ks. mis. za własnego. Łaskawe oferty do Administracji pod Ks. 999.

Kosztowna przesyłka drogich kamieni znikła w tajemniczy sposób.

Niebывała dotąd w swych rozmiarach afery zainteresowała obecnie władze policyjne Amsterdamu i Wiednia.

Oto dnia 14 lutego zgłosił się na głównej poczcie wiedeńskiej pewien mężczyzna i pokazując legitymację, wystawioną na nazwisko Maurycy Krakowski, dopytywał się u dyżurnego urzędnika pocztowego, czy nadeszła już do Wiednia przesyłka drogich kamieni z Amsterdamu, którą nadał na kilka dni przed 14 lutego osobiście na swe własne nazwisko. Maurycy Krakowski otrzymał od powiedź, że przesyłka ta dotąd jeszcze nie nadeszła.

Zaznaczyć należy, że w świecie jubilerskim praktykuje się często podobną przesyłkę kosztowności pod własnym adresem, aby jubiler, jadący z jednego kraju do drugiego nie musiał wieść ze sobą drogiego towaru, któryby mógł podczas podróży koleją zostać łatwo skradziony.

W wypadku wyżej opisanym zaczęła jednak wikać się sprawa. Bo oto jubiler amsterdamski nie zareklamował wcale zagubionej rzekomo w drodze przesyłki u władz wiedeńskich, jeno odleciawszy samolotem napowrót do Amsterdamu, uczynił to dopiero u policji tamtejszej, wnosząc równocześnie pismo do amsterdamskiego towarzystwa ubezpieczeniowego, gdzie przesyłkę tę ubezpieczył, z żądaniem wypłacenia mu odszkodowania.

Przesyłka ta zawiera brylanty, diamenty i pierścienki ogólnej wartości 105.000 guldenów holenderskich, to zn. 300.000 szylingów austr.

W toku śledztwa, rozpoczętego obecnie w Wiedniu, okazało się, że przesyłka ta wogóle do Wiednia nie nadeszła.

Równocześnie zwróciło się amsterdamskie towarzystwo ubezpieczeń do dyrekcji policji wiedeńskiej z prośbą o wyjaśnienie sprawy, odmawiając z miejsca jubilerowi Krakowskiemu wypłatę odszkodowania.

Na tem jednak nie koniec. Bo oto śledztwo, prowadzone wspólnie

nie przez policję wiedeńską i amsterdamską wykazało, że bezpośrednio po pierwszej wysyłce wysłał jubiler Krakowski z Amsterdamu drugi skolei pakiet do Wiednia, który dziwnym zbiegiem okoliczności powędrował do... Wr. Neustadt i który podjęty został tamże przez pewnego mężczyznę.

Przy otwarciu tego pakietu okazało się, że zawiera on jedynie... skrawki papieru.

Dotąd nie zdołano jeszcze stwierdzić, przy jakiej stacji granicznej wręczony został ów pakiet poczcie austriackiej i w jaki sposób znalazł się on na poczcie we Wr. Neustadt, skoro był adresowany do Wiednia, dokąd nadeszła wiadomość, że widziano go w wozie pocztowym pociągu pospiesznego w pobliżu Frankfurtu nad Menem.

Śledztwo policyjne prowadzone jest obecnie w dwóch kierunkach, celem sprawdzenia, czy, po pierwsze, nie wchodzi tu w rachubę zamiar popełnienia oszustwa na szkodę amsterdamskiego towarzystwa ubezpieczeń przez zdeklarowanie niewysłanej wcale przesyłki, po drugie, czy przypadkiem przesyłka ta nie została w drodze z Holandji do Austrii otwarta i ograbiona.

Cała afery staje się coraz bardziej skomplikowana, zwłaszcza, że okazało się, iż potwierdzenie ubezpieczenia drugiego pakietu jest sfałszowane.

W kołach jubilerów wiedeńskich tała się afery ta sensacją dnia.

Amsterdamski handlarz diamentów, Krakowski, uchodził swego czasu za jednego z najbogatszych jubilerów Europy, posiadając szeroko rozgałęzione stosunki we wszystkich miastach starego i nowego kontynentu.

Policja wiedeńska zmobilizowała ze swej strony cały aparat, aby wykryć i wyśledzić tajemnicę przesyłki drogich kamieni z Amsterdamu do Wiednia. Śledztwo jest jednak niezwykle uciążliwe i nie jest wykluczone, że w afery tej nastąpić mogą jeszcze bardziej sensacyjne momenty.

RADJO.

WARSZAWA 4 kwietnia

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka 7.20 Płyty gramofon. 7.35 Dzień poranny. 7.40 Płyty gramofon. 7.55 Chwilka gospod. domowego. 8.00 Program na dz. bież. 11.40 Codz. przegl. prasy polskiej 11.50 Przegląd teatralny 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramofonowe. 12.30 Wiadomości meteor. 12.33 Płyty gramofonowe. 12.55 Dziennik połudn. 15.25 Wiad. o eksporcie polskim. 15.30 Wiadomości gospod. 15.40 Recital fortepianowy 16.10 Program dla dzieci. 16.40 Skrzynka pocztowa. 16.55 Koncert muzyki lekkiej. 17.50 Skrzynka pocztowa rolnicza. 18.00 „Na farmie polskiej w Ameryce Północnej”. 18.20 Płyty gramofonowe 19.00 Program na dzień następny. 19.05 Rozmaitości 19.25 Feljton literacki. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 Myśli wybrane. 20.02 „Księżna Chicago”, operetka w 3 aktach. 22.30 Odczyt w jęz. esperanckim z Krakowa. 22.50 Muzyka taneczna z rest Polonia”. 23.05 Wiadomości meteorol. dla komunikat. lotn. i komunik. policyjny. 24.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE 4 kwietnia

7.00 Audycja poranna z Warszawy 11.35 Program na dzień bieżący. 11.40 Codzienny przegl. prasy polskiej z Warsz. 11.50 Wiad. bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramofonowe. 11.30 Wiadom. meteorol. 12.33 Płyty gramofonowe. 12.55 Dziennik połudn. z Warsz. 15.20 Giełda zboż. i towar. w Katowicach 15.25 Transmisja z Warszawy. 16.40 Skrzynka pocztowa 16.55 Koncert z Warszawy. 18.00 Transmisja z Warszawy. 19.00 Program na dzień nast. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Transmisja z Warszawy. 19.43 Wiadomości sportowe. 19.47 Transmisja z Warsz. 22.30 Płyty gramof. 23.00 Skrzynka pocztowa jęz. francuskim.

Biuro Dzienników i Ogłoszeń

„RENOMA“

wł. MARJAN ŻUKOWSKI

Częstochowa, Aleja 21, tel. 2448

PRZYJMUJE: Ogłoszenia do wszystkich

pism krajowych i zagranicznych.

POLECA: Dzienniki i czasopisma krajowe

i zagraniczne.

SPRZEDAJE: Wyroby tytoniowe, papierosy,

oraz znaczki stemplowe, pocztowe,

weksle i t. p.

SPRZEDAJE bilety ulgowe i miesięczne

autobusów miejskich.

OBŚLUGA SZYBKA I SOLIDNA.

Do sprzedania wiertarka kolumnowa z imadłem trzebiegowa. Wiadomość ulica Mickiewicza 54.

ARCHIBALD CLAVERING GUNTER.

Awszystko z miłości...

49) POWIEŚĆ.

— Proś o to raczej tę damę. Wszak powiedziała wczoraj, że ci promień nadziei przynosi? Ją pytaj, ją, córkę skazańca winowajcy!

— Nie jestem córką skazańca! — zawołała Ida z błyskiem oczu tak groźnym, że niejednemu dzikiemu wojownikowi przypominałaby w tej chwili pułkownika Sampsona Potter, gdy z pałaszem w ręku szerzył popłoch i zagładę wśród nieprzyjacielskich szeregów.

— Jeszcze nią nie jesteś, ale cię to nie minie! — krzyknęła Sara z wściekłością. — Uciekł wprawdzie, ale go złapią, osądzą i do więzienia wtrącą.

— Uciekł — powtórzyła miss Potter, wzruszając ramionami z niedowierzaniem — ojciec mój nie uciekał nigdy przed nikim. Mam zaszczyt oświadczyć to pani.

— A ja ci powiadam, że na własne oczy widziałam, jak uciekali — wołała Sara coraz gniewniej, coraz popędliwiej — zemkną, widząc, że tożsamość jego osoby została ujawniona i tyś to sprawiła, ty, rodzona jego córka, przez rozstrzebanie. Przestraszył się skutków tego odkrycia.

— Te tyś się przestraszyła, a nie on; ty masz więcej powodów do obawy! — wołała miss Ida, coraz podobniejsza do anioła mściwca. — Jeśli go obraziła, to biada ci; znam mego ojca, jest on bez obawy i bez zarzutu, ale też i bez litości dla okrucieństwa i fałszu. On tu wróci, a wtedy godzina kary dla ciebie wybije.

— Niech wraca. Mam w rękę dowo-

dy, że jest złodziejem.

— Lady Annerley! — zawołali obaj młodzieńcy jednogłośnie. — Takich oskarżeń nie miota się głośownie. Nie dość powiedzieć, że się ma dowody, należy je okazać.

— Najlepszy dowód — mówiła wzgardliwie — nosi jego rodzona córka na rękę, przy bransolecie.

— Ido, co to znaczy? — zawołał Artur, błędąc, zaś Errol zbliżył się do Amerykanki, aby jej talizman obejrzeć, a zobaczywszy go, drgnął silnie przerażony.

— Patrzcie! Oglądajcie! — mówiła miss Potter, podnosząc rękę do góry. — To moje portebonheur: pieniążek znaleziony, nosi datę roku 1849, a pomiędzy 4 a 9 ma krzyżyk. Sam ojciec zawiesił mi go na rękę i miałabym się obawiać! Cóż znowu! Ależ wy nie znacie mego ojca tak, jak ja; nie wiecie, że choćby wszystkie trybunały na świecie orzekły: „winien”, każdy, kto miał z nim bliżej do czynienia, zawołałby: „on jest bez skazy”.

Errol i Artur patrzyli na nią z zachwytem i szacunkiem.

Nagle z przedpokoju doleciał dyszkank; zameldowano nowego gościa i do salonu wszedł van Cott, ubrany, jak zwykle, wedle ostatniej mody, wyróżzony, lecz z twarzą czerwoną, jakby pokiereszowaną.

— Daruję mi pani, że tak wcześniej przychodzę — rzekł do lady Annerley — lecz dowiedziałem się na dole, że miss Potter jest tutaj i chciałem ją uspokoić co do rozsiewanych po mieście plotek. Cieszę się, że mogę pani donieść, iż pogłoski o ucieczce ojca pani są kłamstwem i oszczerstwem.

— Skądże pan wie o tem? — przerwała Sara popędliwie. — Ja nie odstępuję od swego i twierdzą, że uciekł.

— Porozumiejmy się przedewszystkiem: nie powiadam, że nie uciekł, mó-

wię tylko, że nie uciekł przed pościgiem policji.

— A przed kimże?

— Przedemną.

— Przed panem? — zawołała Ida, nie mniej zdziwiona, jak i reszta obecnych.

— Nie inaczej. Wczoraj mieliśmy z ojcem pani żywą dyskusję, wśród której niedość grzecznie względem mnie się zachowywał, tak, iż musiałem zagrozić mu zadośćuczynieniem, karą. Ze słów moich, dość ostrych, wniósł zapewne, że zażadam krwawego odwetu i dlatego to uciekł do Paryża. Ale możecie go państwo uspokoić; przez wzgląd na panią, miss Ido, gotów jestem puścić urazę w niepamięć.

Tym wspaniałomyślnym słowem towarzyszyło wymowne spojrzenie; lecz ta wymowa była straconą dla Idy. Młoda Amerykanka złowiła uchem odgłos znanych kroków i z twarzą promienną ku drzwicom podbiegła.

— Mój ojciec, mój ojciec! To on! — wołała.

Potężny głos wstrząsnął ścianami korytarza.

— Tędy, baronie, tędy.

— Nareszcie!

Z takim okrzykiem radości Ida rzuciła się ojcu w objęcia, teraz dopiero potok łez ulżył dzielnemu sercu pani.

Ojciec pieścił ręką jej zroszony policzek, nie kładł na nim jednak pocałunku.

Patrząc srogo na lady Annerley, spytał:

— Córko moja, kto ci te łyzy wycisnął?

— Ojcie, ta kobieta poważyła się nazwać ciebie złodziejem.

Potter wyrwał się z objęć swej matki i patrząc jej w oczy badawczo, pytał:

— Ido, czyś uwierzyła jej słowom?

— Nie.

— A więc możesz ucałować swego pape.

Młoda osoba spełniła to natychmiast i bardzo radośnie, jak gdyby chodziło o wielką łaskę.

— A teraz między nami sprawa, lady Annerley — zawołał Potter, zwracając się do Sary, stojącej w osłupieniu. — Jak pani mogłaś, wiedząc to, co ci wiadomo, mówić podobne rzeczy mojej córce?

— Mówiłam prawdę — odrzekła chłodno i wyniosło — potwierdził to zresztą zaraz sierżant Brackett, który tu przybędzie z rozkazem aresztowania pana.

Na wzmiankę o detektywie, Potter wybuchnął śmiechem tak serdecznym, że się innym udzielił, a uspokoiwszy się, rzekł:

— Szkaradna z pani kobieta, pomimo niepospolitej piękności zasługujesz, abym cię zdeptał, jak marnego robaka. Baronie, biorę cię na świadka, że jeśli uchybiam kobiecie — po raz wtóry w mem życiu — to nie z mojej winy... Niechże sprawiedliwości stanie się zadość. Sama sprowadzasz to na siebie lady Annerley.. Karolu Errol, mam pakiet, zaadresowany do ciebie.

Wyjął z kieszeni dużą kopertę i młodzieńcowi ją podał.

Errol nie mógł powstrzymać okrzyku zdziwienia.

— Poznaj ten pakiet! — zawołał.

— Ona mi go wręczyła w ową noc straszną, a potem chciała go odebrać, mówiła...

Miał otworzyć pakiet, ale Sara rzuciła się i ucepiwszy się jego ramienia mówiła błagalnie:

— Pamiętaj, coś mi obiecał! Pamiętaj! Wszak jesteś człowiekiem honoru!

(d. c. n.)